WNOP odcinek 019

Jak opracować swoją strategię inwestycyjną - ze Zbyszkiem z bloga APP Funds

Opis odcinka: http://jakoszczedzacpieniadze.pl/019

To jest podcast „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy", odcinek dziewiętnasty.

Michał: Rzucałeś się zamarzniętymi truskawkami kiedyś?
Zbyszek: No, między innymi...
Michał: ... Strasznie boli, co?
Zbyszek: Take... a my to wszystko nagrywamy?
Michał: Tak, leci....

Cześć i dzień dobry, witam Cię w dziewiętnastym odcinku podcastu „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy". Ja nazywam się Michał Szafrański i w tej audycji przedstawiam konkretne, sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności. Opowiadam jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu to ten podcast jest dla Ciebie.

Hej, hej, hej! Poniedziałek, godz. 18:03, nagrywam początek i zakończenie do tego odcinka podcastu. Ponownie spotykam się ze Zbyszkiem z bloga APP Funds. Jest to nasze kolejne spotkanie w ramach cyklu artykułów i podcastów "**Elementarz Inwestora**". W trakcie tego cyklu przez cały rok 2014 uczymy krok po kroku jak inwestować i pomnażać ciężko zarobione pieniądze. I pomimo, że początek tego podcastu był zabawny, to dzisiaj będziemy mówić na śmiertelnie poważny temat.

Opowiemy o różnych strategiach budowy portfela inwestycyjnego i spróbujemy wspólnie wybrać taką pasywną strategię inwestycyjną dla mnie, oraz strategię bardziej ryzykowną, strategię aktywnego inwestowania dla Zbyszka. Zbyszek odpowiada także cierpliwie na wszystkie moje pytania. Czy jest sens, żebym inwestował jeśli nie mam na to czasu i nie chcę się angażować? Jak mogę inwestować, przy założeniu, że chcę na to poświęcać maksymalnie dwie godziny miesięcznie? Jaką strategię powinienem obrać jeśli mam dużą awersję do ryzyka, a jaką jeśli dopuszczam utratę części zainwestowanego kapitału? Kiedy powinienem wyjść z inwestycji? Jaki zysk powinienem uznać za satysfakcjonujący?

Rozmawiamy również o tym jak wyglądają statystyki dotyczące giełdy polskiej, amerykańskiej, zwrotów z tych giełd. Opowiadamy też o konkretnych ruchach inwestycyjnych, które planujemy wykonać. I odpowiadamy również na pytania zadane nam przez Czytelników. Zanim przejdę jednak do naszej rozmowy, muszę Was przestrzec. Czytam formułkę...

Treści zawarte na naszych blogach oraz to, co usłyszycie w tym i innych odcinkach podcastów są wyłącznie wyrazem naszych osobistych poglądów i nie stanowią rekomendacji w rozumieniu przepisów Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 r. w

sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych lub ich emitentów. To jest Dziennik Ustaw z 2005 roku nr 206 pozycja 1715. Pamiętaj, że sam podejmujesz decyzje inwestycyjne na własną odpowiedzialność. Ani Zbyszek ani ja nie sugerujemy co masz robić. Odradzamy zdecydowanie ślepe naśladowanie naszych decyzji i zachęcamy Cię do samodzielnego decydowania o Twoich finansach. Tyle w tytule formułki.

Dodam, że ten odcinek może Ci się wydawać długi i nudny. W gruncie rzeczy taki właśnie jest, ale i tak stanowi bardzo skondensowaną porcję wiedzy! Możecie go odsłuchiwać kawałkami, a oczywiście w przypadku ewentualnych pytań czy niejasności bardzo proszę o zadawanie pytań na blogu pod adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/019, tak jak dziewiętnasty odcinek podcastu. A w tej chwili zapraszam już do naszej rozmowy.

Michał Szafrański: Cześć Zbyszek.

Zbigniew Papiński: Cześć Michał.

Michał: Jak tam w ogóle, od ostatniego spotkania?

Zbyszek: No i zrobiła się prawdziwa zima.

Michał: No właśnie, ostatni raz rozmawialiśmy chyba pod koniec listopada z tego co pamiętam. Wtedy nagrywaliśmy nasz podcast.

Zbyszek: Tak, pewnie można w archiwum Twojego bloga znaleźć dokładną datę..

Michał: W archiwum X odszukać...

Zbyszek: ... bo nagranie było w czwartek, a podcast był puszczony chyba we wtorek.

Michał: O Matko! jaką Ty masz dobrą pamięć...

Zbyszek: Wiem, dlatego, że Ty zwykle we wtorki puszczasz podcasty. Natomiast dzisiaj dla odmiany też jest czwartek i też pewnie będzie we wtorek na stronie...

Michał: Nie. Puszczę w poniedziałek - nie ma bata...

Zbyszek: No to zobaczymy, czy się wyrobisz.

Michał: No właśnie bo to jest tak, że zawsze planuję wypuścić w poniedziałek, a wychodzą we wtorek. Tak to życie z planami wygląda...

Zbyszek: No właśnie. Ale plan trzeba jakiś mieć, tak samo w inwestowaniu.

Michał: Zdecydowanie! Nadużywam słowa „zdecydowanie", więc powtórzę: „zdecydowanie". Ale do rzeczy. Zaczęliśmy, można powiedzieć z grubej rury cały nasz cykl Elementarz Inwestora. Pojawiło się kilka konkretnych artykułów i myślę, że dobrze żebyśmy przypomnieli na samym początku, że tak naprawdę jeśli ktoś myśli o inwestowaniu, to może inwestować jakie pieniądze?

Zbyszek: Może zaczynać nawet od 100 zł.

Michał: Tak, ale najważniejsze, że może inwestować wyłącznie nadwyżki…

Zbyszek: Możemy powiedzieć w ten sposób, że jeżeli myślimy o inwestowaniu na poważnie, to najlepiej potraktować te pieniądze tak jakby ich nie było. Czyli nie możemy ich wykorzystać na bieżące jakieś potrzeby. Tak samo nie liczmy zysków księgowo…

Michał: Nie patrzmy na to, jak w danej chwili są notowane jednostki akcje itd. tylko dopiero wtedy realizujemy zysk, jak je sprzedajemy…

Zbyszek: Z tego powodu możemy przeżywać huśtawkę emocji, czyli kiedy notowania będą rosły, nasze nastroje też będą doskonałe, a kiedy będą spadały, nasze nastroje będą wraz z nimi falowały. Więc można się tylko nabawić depresji…

Michał: …I sfrustrować.

Zbyszek: Tak, więc nie jest to najlepszy pomysł.

Michał: Dobrze, czyli tak podsumowując i przypominając: inwestują te osoby, które zbudowały sobie już własny fundusz awaryjny, mają już poduszkę bezpieczeństwa, taką finansową poduszkę bezpieczeństwa. Linki do tych artykułów, w których szczegółowo omawialiśmy te zagadnienia znajdą się w notatkach do tego odcinka podcastu pod adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/019 – tak jak dziewiętnasty odcinek podcastu. Mówiliśmy również o inwestowaniu, pisaliśmy również o inwestowaniu w fundusze inwestycyjne, obligacje. Mówiliśmy również o korzyściach podatkowych, jakie mogą dać konta IKE, IKZE. Nie pisaliśmy jeszcze niczego na temat akcji, czy metodach ich selekcji. Będziemy to za chwilę uzupełniali…

Zbyszek: I właśnie na ten temat trzeba będzie już zrobić jakieś materiały w lutym, czyli o tym jakie są metody wyboru akcji ze szczególnym uwzględnieniem analizy technicznej i fundamentalnej.

Michał: Właśnie, tutaj też odsłaniając rąbka tajemnicy powiem, że debatujemy o tym w jakiej kolejności te tematy powinny się na naszych blogach pojawiać…

Zbyszek: Tak, możecie w komentarzach zasugerować które byście woleli w pierwszej kolejności, a które w drugiej.

Michał: Zrobiliśmy również w ramach przygotowania zestawienie rachunków maklerskich, bezpłatnych rachunków maklerskich, które są dostępne w tej chwili w Polsce. Wyszło nam z tego podsumowania, że naszym zdecydowanym faworytem jeśli chodzi o koszty (nie mówimy o funkcjonalności) jest konto db Makler biura maklerskiego Deutsche Banku.

Zbyszek: A teraz dlaczego jest to istotne? Bardzo trudno jest nam kontrolować zyski. One się pojawiają lub znikają, natomiast na pewno możemy kontrolować koszty i straty. I właśnie naszym zadaniem jest obniżanie tych kosztów do minimum.

Michał: Tak - po to żeby zysk był potencjalnie jak największy.

Zbyszek: Bez względu na to jakie będą później operacje, nie ma sensu przepłacać już na początku. Z tym, że tutaj trzeba jeszcze dodać, że być może, na to wskazywaliśmy już wcześniej, ja wskazywałem, być może ze względów podatkowych lepiej będzie wybrać rachunek maklerski w IKE. Ale to już trzeba rozstrzygnąć samodzielnie ponieważ też odpowiedź nie jest prosta. Jeżeli ktoś wykonuje dużo operacji, to wtedy jest bardzo istotna wysokość prowizji. Jeżeli ktoś wykonuje mniej operacji być może lepiej będzie wykorzystać rachunek IKE.

Z drugiej strony są tam limity wpłat, czy też trudność dostępu do tych środków, co też może być plusem w sumie tak naprawdę. Ale są tutaj pewne ograniczenia w obydwu przypadkach i trzeba wybrać dla siebie optymalne rozwiązanie. Natomiast moim zdaniem najlepiej połączyć obydwa. Czyli wybrać najtańszy rachunek maklerski, który my wybraliśmy oraz ewentualnie, jeżeli ktoś jest zainteresowany długofalowym inwestowaniem może też otworzyć sobie równolegle rachunek IKE.

Michał: Jasne, zresztą pisaliśmy o tym w tych artykułach. Ja tutaj tylko taką jedną dygresję dotyczącą db Maklera chciałbym zrobić. Niektóre osoby sugerowały, że ten proces rejestrowania się, otwierania rachunku maklerskiego jest w przypadku Deutsche Banku bardzo długi...

Zbyszek: Na przykład ja...

Michał: ... No właśnie. Ja podam na swoim przykładzie, bo już całą procedurę przeszedłem. Ja założyłem konto 31 grudnia i świadomie zrobiłem to w Sylwestra, czyli już po Świętach, żeby nie odnotowywać jakichś dużych opóźnień. Kurier z paczką z biura maklerskiego i z banku z umową dotyczącą rachunku dbNET przybył do mnie dopiero 9 stycznia. Także trochę to trwa, a to jeszcze nie jest koniec, dlatego, że po otrzymaniu umowy i po podpisaniu umowy trzeba jeszcze poczekać na taką kopertę z kodem dostępu do rachunku w biurze maklerskim. I ta koperta doszła do mnie dopiero 15 stycznia. Także można powiedzieć dwa "bite" tygodnie u mnie to zajęło, a to jest w zasadzie taki czas minimalny.

Zbyszek: A ja niestety nadal jeszcze czekam. U mnie to się bardzo przeciąga z tego powodu, że pierwszy mój wniosek został anulowany ponieważ równolegle składałem wniosek o otwarcie konta bankowego. I to poszło bez kłopotów, mam już otwarty ten rachunek. Natomiast niestety na rachunek maklerski będę musiał poczekać. I to wpłynie negatywnie na moje pierwsze inwestycje, czyli ograniczą się one w pierwszym etapie do funduszy inwestycyjnych.

Michał: Opowiemy o tym! Nie mówmy teraz o tym!

Zbyszek: Czyli to skasujemy, tak?

Michał: Nie, nie skasujemy, niech leci. Ale opowiemy o tym w dalszej części.

Zbyszek: Mówię tylko, dlaczego tak wybieram, ale to wcale nie będzie do końca złe, bo już fundusze rozpracowane mieliśmy niedawno, także będzie temat na czasie.

Michał: Dokładnie. I tutaj taka sugestia dla osób, które chciałyby równolegle z nami inwestować, oczywiście samodzielnie, to jest już najwyższa pora żeby taki rachunek otworzyć.

Zbyszek, powiedzmy jeszcze trzy słowa dlaczego nie należy za nami podążać w naszych ruchach inwestycyjnych.

Zbyszek: Nasze decyzje, które będziemy podejmować w tym portfelu będą miały po części też walor edukacyjny. Czyli możemy wybierać takie aktywa, które chcemy pokazać jak działają, a niekoniecznie te, w których ja uznam, czy Michał, że one na pewno przyniosą nam najwyższą możliwą stopę zwrotu. Poza tym każda osoba jest inna, ma inne cele finansowe, inne priorytety, inną skłonność do ryzyka, więc naprawdę ślepe naśladowanie naszych posunięć jest absurdalne.

Michał: Niewskazane. Zdecydowanie niewskazane. No właśnie i o tym również będziemy dzisiaj mówić. Bo z jednej strony owszem inwestujemy w nasze portfele traktując to w pewnym sensie jako eksperyment, ale z drugiej strony chcemy Wam również wytłumaczyć dlaczego podejmujemy takie, a nie inne decyzje. Już o tym mówiliśmy, troszeczkę się powtarzamy...

Zbyszek: Trzeba też mieć świadomość, że to jest projekt trwający 12 miesięcy. I jakiekolwiek wyniki, które uzyskamy w tym okresie o niczym zupełnie nie świadczą. Ani zyski ani straty - nie ma co się nimi ani ekscytować, ani dołować. Naprawdę przez rok, bardzo trudno jest cokolwiek ocenić.

Michał: No dobrze. To zbliżamy się do początku naszej rozmowy, po dziesięciu minutach. Powiedzmy o tym, o czym dzisiaj będziemy rozmawiać. Przede wszystkim podyskutujemy sobie o tym jakie mamy - my dwaj - priorytety w zakresie inwestowania. Tak naprawdę to ja, jako ta osoba, która ma dużo mniejsze doświadczenie i wiedzę od Zbyszka, będę go przepytywał jak powinienem skonstruować swój własny portfel inwestycyjny. Od zera.

Zbyszek: Podzieliliśmy się na role, ja wcielam się w osobę, która nie boi się ryzyka i mogę nawet 100% kapitału mieć ulokowanego w ryzykowne inwestycje. Ale tak naprawdę w „normalnym" życiu raczej takie strategie nie są najmądrzejsze długoterminowo.

Michał: No dobrze Zbyszek. Zanim jeszcze przejdziemy do rozmawiania o naszych strategiach. Gdybyś miał wybrać takie kluczowe, absolutnie kluczowe zasady, to co by to było?

Zbyszek: Przede wszystkim powinniśmy mieć wcześniej jakiś plan. Nasz plan jest na ten rok taki, że co miesiąc odkładamy 200 złotych, których nie wolno nam wypłacić do końca tego projektu. Czyli mamy jakąś strategie na razie w takim bardzo ogólnym zarysie. W sumie płacimy dwanaście razy po 200 złotych. Teraz będziemy wybierać w trakcie tego projektu poszczególne instrumenty. Ale jeżeli nasza strategia okaże się bardzo nieskuteczna, czyli np. poniesiemy stratę 30-40%, to trzeba będzie ten plan zrewidować na nowo na pewno. Poza tym, już to mówiliśmy wcześniej, akcja trwa tylko kilkanaście miesięcy. Natomiast inwestowanie ma być z założenia procesem bardzo długoterminowym, o ile realizujemy takie poważne cele finansowe. Jeszcze trzeba dodać, że poszczególne zyski czy straty z pojedynczych transakcji nie powinny zmieniać naszej strategii. Nie można skakać z kwiatka na kwiatek.

Michał: Czyli z założenia nastawiamy się na coś długofalowego pomimo, że nasz eksperyment jest krótki, więc w naszych portfelach inwestycyjnych mogą się dziać rzeczy nieprzewidywalne w tym pierwszym roku. Tak to zrozumiałem.

Zbyszek: Tak. Myślę, że ten portfel nie będzie idealnie modelowy. Ponieważ jeżeli ktoś ma załóżmy strategię pasywną, to ona zadziała dopiero po kilku latach. I wtedy możemy oceniać jej skuteczność. Natomiast po roku naprawdę będzie to zupełnie losowy wynik, loteryjny.

Michał: Jasne. Zbyszek myślę, że najlepszą formułą będzie jak będę po prostu zadawał Ci pytania dotyczące tego jak ja powinienem budować swoją strategię...

Zbyszek: No to proszę bardzo.

Michał: Uczciwie mówiąc ja jestem osobą dosyć zapracowaną. Nie mam czasu i nie chcę też żeby inwestowanie mnie jakoś bardzo angażowało. Mogę temu poświęcić około godzinki, czy dwóch miesięcznie, czyli tak naprawdę bardzo mało. I w ogóle pytanie jakie mam, to jest: czy jest jakikolwiek sens, żebym ja inwestował? Czy może najpierw zostać przy tych bezpiecznych lokatach?

Zbyszek: To zależy od tego jaki przewidujesz horyzont czasowy. Jeżeli będzie to rok, czy dwa, to faktycznie będzie bardzo trudno znaleźć odpowiednią strategię dla ciebie.

Michał: Od razu powiem, że ten projekt prowadzimy przez najbliższy rok, ale tak naprawdę zamierzam ten portfel w takiej czy innej formie kontynuować w kolejnych latach. Nastawiam się na długi horyzont czasowy. Zakładam, że te pieniądze, które wrzucę do mojego portfela to są pieniądze, których nie będę potrzebował. Ja już mam poduszkę bezpieczeństwa, inwestuję również w alternatywny sposób. Także te kwoty którymi dzisiaj dysponuję i które chcę wrzucać do portfela, zdecydowanie nie zamierzam ich ruszać przez najbliższe pięć, dziesięć lat.

Zbyszek: To jest bardzo dobre założenie. Ja może podpowiem, że można wykorzystać taka sztuczkę: wyobrazić sobie, że nie mamy tam złotówek, ale np. punkty. I gramy na punkty. Wtedy będzie nam trochę łatwiej obserwować stan naszego portfela. Nie będziemy dzięki temu wyobrażać sobie co można za te pieniądze kupić. Najlepszą strategią w sytuacji kiedy mamy bardzo mało czasu, np. godzinę, dwie miesięcznie, jest strategia bardzo pasywna. Warren Buffett - to nazwisko znane jest zapewne wielu Słuchaczom...

Michał: ... Nawet ja je znam...

Zbyszek: No właśnie. Ja też. On ma zalecenia dla takiej osoby, która nie ma czasu na codzienne obserwowanie rynków finansowych, ale chciałaby coś więcej jednak osiągnąć niż stopę zwrotu, którą oferują obligacje, czy też lokaty bankowe. Udzielił on takiej recepty: należy trzymać się z daleka od wszelkich długów konsumpcyjnych. Ponadto zająć się tym, co się najbardziej lubi robić w życiu. Poza tym regularnie kupować niskokosztowe ETF-y, czyli fundusze indeksowe naśladujące ruch indeksów giełd. I to „regularnie" oznacza żeby kupować najlepiej za stałą kwotę, w stałych odstępach czasu.

Michał: Co miesiąc, rozumiem, wrzucać konkretną kwotę...

Zbyszek: Tak. I ja zrobiłem pewnego rodzaju symulację na swoim blogu, kiedy próbowałem prześledzić jak się zachowywał jeden z funduszy akcji, dokładnie Legg Mason Akcji w ostatnich piętnastu latach. Założenie było takie, że na początku miesiąca wpłacamy 100 złotych, miesiąc w miesiąc. Następnie, jeżeli wycena jednostki rośnie, czyli ogólnie mówiąc giełda idzie w górę, to kupujemy trochę mniej tych jednostek, a kiedy giełda idzie w dół, to kupujemy ich trochę więcej. Czyli mamy tak jakby wygładzony portfel, ale jego zmienność jest spora. On się porusza razem z wahaniami indeksu WIG. I właśnie ten fundusz dokładnie niemalże co do procenta odwzorowuje ruch indeksu WIG. Z tej kwoty comiesięcznej - stu złotych - wyszłoby 37 713, 54 zł. Takie było wyliczenie na dzień 16 stycznia 2014 r.

Michał: Poczekaj, poczekaj... Po piętnastu latach wpłacania po 100 złotych, czyli wpłacamy 18 000 złotych, a po piętnastu latach mamy prawie 38 000 zł, tak?

Zbyszek: Tak, ale nie jest to stopa zwrotu 100%, bo zauważmy, że wpłacamy nie na początku całą kwotę 18 000 złotych, tylko co miesiąc 100 złotych, czyli ostatnia wpłata była bardzo niedawno. I teraz średnia roczna stopa zwrotu, wynosi około 9,4%. Czyli, co ciekawe, tyle samo wynosi stopa indeksu WIG.

Michał: Średnia roczna...

Zbyszek: ... Średnia roczna, tak. Nieco wyższa jest dla indeksów mniejszych spółek, co można zrozumieć przez to, że one są bardziej ryzykowne. Czyli dla indeksów średnich spółek mWIG40 wynosi ona około 10%, a dla indeksu sWIG80 około 11,5%.

Michał: Poczekaj Zbyszku. Mówisz w tej chwili, że średnia roczna stopa zwrotu z giełdy wynosi 9%?

Zbyszek: No niestety ona jest bardzo zmienna, w jednym roku może to być plus 30%, a w drugim może być minus 20%, czy na odwrót.

Michał: To gdzie te legendarne zyski inwestorów giełdowych?

Zbyszek: Jeżeli będziemy mieli szczęście, to trafimy w jednym roku hossę i zarobimy bardzo dużo pieniędzy, ale w kolejnym możemy wszystko oddać z nawiązką w czasie bessy. Dlatego ta metoda bardzo pasywna ma tę zaletę, że uśrednia nasze zakupy i ruchy rynku. Natomiast jest bardzo trudno wytrzymać presję mediów i dlatego Warren Buffett dodał przy tych swoich zaleceniach, że trzeba po prostu zupełnie wyłączyć media finansowe i nie zwracać na nie uwagi, ponieważ one tylko powodują nam mętlik w głowie. Kiedy jest hossa mówią, żeby kupować. Kiedy jest bessa, czyli w samym dołku, każą nam wszystko sprzedać, bo za chwilę nastąpi koniec świata, bo wszystkie banki i instytucje finansowe upadną i trzeba schodzić do schronu...

Michał: Ha ha... Straszną wizję roztoczyłeś. Czyli tak - wyniosłem z tego, że jeżeli chciałbym realizować taką pasywną, jak to powiedziałeś, strategię, to w zasadzie kupowanie regularne indeksów giełdowych ETF-ów – indeksów giełdowych, to jest dobry pomysł w długofalowym horyzoncie czasowym.

Zbyszek: Tak, dzięki temu możemy uzbierać jakąś pokaźną kwotę. Proszę zauważyć, że my zaczynaliśmy od 100 złotych. 100 złotych miesięcznie to naprawdę nie są wielkie pieniądze. Poza tym tutaj jest bardzo ważne to, że w ogóle nas nie interesuje co się dzieje aktualnie na rynku - czy giełdy rosną, czy spadają. Po prostu zdajemy się na rynek. Jest to trochę też dla niektórych trudna do zaakceptowania strategia, ponieważ istnieje pokusa, żeby sprzedać w dołkach, a kupować u szczytu. I to jest zjawisko psychologiczne, niestety bardzo trudno jest się z nim zmagać.

Michał: Bardzo trudno jemu nie ulec. Czekaj Zbyszku... Z całym szacunkiem, ale wielu osobom może się wydawać, że 9% jest uśrednione, czyli jest czasami więcej, a czasami mniej. Dostajemy czasami w plecy, a czasami zarabiamy więcej, ale średnio powiedzmy 9% - to nie jest szczególnie dużo! Przynajmniej tak się wydaje, że to nie jest szczególnie dużo.

Gdybym chciał się nauczyć giełdy, spróbować swoich sił, to ile czasu musiałbym zainwestować? Albo ile czasu musiałbym przeznaczyć na to, żeby osiągać wyższe stopy zwrotu?

Zbyszek: Przede wszystkim trzeba przejść nasz cały kurs. Inwestować najpierw małe kwoty, żeby się nauczyć inwestować duże. Czyli trzeba przejść taki trening, to by były tak zwane "baby steps", czyli podstawowe kroki...

Michał: ... Raczkowanie...

Zbyszek: ... Tak. I kurs oczywiście niczego nie gwarantuje. Ale daje tyle, że zdobędziemy jakąś wiedzę i doświadczenie. I ono jest naprawdę bezcenne. Można też spróbować na sucho inwestować, ale jest to tak jak jazda na nartach trenowana z podręcznika. To nie ma do końca sensu. Natomiast małe kwoty też nie oddają do końca tego co się dzieje naprawdę, jakie targają nami emocje, gdy w grę wchodzą poważniejsze pieniądze. Natomiast nie ma idealnego rozwiązania, ale na pewno lepiej stracić 40%, czy 30% z 2000 złotych, niż z 30 tys., 50 tys., czy 100 000 złotych, kiedy wejdziemy w nieodpowiednim momencie za wszystkie pieniądze. I ten proces nauki trwa bardzo długo, niestety, a nie zawsze się kończy sukcesem. Natomiast doświadczenie nabywa się latami.

No i trzeba dodać jeszcze jedną rzecz, że wszystko wymaga poświęcenia określonego czasu. Jeżeli ktoś nie ma czasu na śledzenie notowań, na aktywne inwestowanie, to jakie on ma szanse w starciu z profesjonalistami? Bo często tak jest, że zmaga się z innymi najtęższymi umysłami, które chcą mu zabrać pieniądze. Możemy się po prostu wyłączyć z tej walki i zrobić to, co mówiłem wcześniej.

Michał: Powiem Ci szczerze, że ja jak myślę o tych wszystkich wykresach analizy technicznej, formacjach, które tam się pojawiają, śledzeniu notowań itp. to stwierdzam, że zdecydowanie nie mam na to czasu. Z jednej strony chciałbym uzyskiwać wyższe stopy zwrotu, ale z drugiej mam mimo wszystko dosyć dużą awersje do ryzyka.

Powiedz mi w co ja mógłbym inwestować, jeżeli w ogóle nie dopuszczam ryzyka strat? Nie chciałbym stracić pieniędzy...

Zbyszek: Wtedy najlepiej pozostać przy lokatach, kontach oszczędnościowych i obligacjach. I zająć się, np. doskonaleniem swoich umiejętności, czy kwalifikacji. Inwestycja w siebie może przynieść nam też bardzo wysoką stopę zwrotu. Tylko wtedy trzeba pamiętać, że ten nasz kapitał będzie bardzo powoli rósł, o ile nie zarabiamy naprawdę przyzwoitych pieniędzy.

Michał: To do mnie przemawia. W sumie prowadzenie bloga też jest taką inwestycją.

Zbyszek: Tak, ale ja wiem jeszcze jedno, o czym tutaj musimy wspomnieć. Ty Michał próbujesz trochę inwestować na rynku nieruchomości. To też może wpływać na twoje postrzeganie inwestycji giełdowych. To też trzeba uwzględnić…

Michał: Tak, tak. Tu najważniejsze z mojego punktu widzenia jest to, jak duża jest wymagana inwestycja czasowa. Widzę, że giełda to jest miejsce, w którym żeby czuć się komfortowo musiałbym zainwestować bardzo dużo energii i czasu.

Analizując możliwość zwrotu z mojej inwestycji, z inwestycji mojego czasu w różnych obszarach, zdecydowanie bardziej wolę zainwestować go, np. w rozwój bloga, czy w działalność w nieruchomościach, w których dobrze się czuję. Osiągam tam satysfakcjonujące stopy zwrotu i w krótkim terminie jestem zdecydowanie bardziej predysponowany do tego, żeby tam zarobić większe pieniądze niż na giełdzie.

Zbyszek: No tak, ale później te oszczędności się kumulują i jeżeli one wszystkie znajdują się na lokatach i są ulokowane w obligacjach czy na kontach oszczędnościowych to jednak to oprocentowanie trochę nas męczy, że jednak ono jest takie niskie. Każdy powinien chyba chociaż spróbować tego rynku kapitałowego. Nie mówię, że od razu musi zostać wielkim spekulantem, ale powiedzmy przeznaczyć część kapitału. W ten sposób zobaczyć, czy to jest coś dla Ciebie czy nie. Ale żeby się o tym przekonać, to niestety trzeba poczekać co najmniej kilka lat.

Michał: No właśnie. Powiedziałeś, że jeżeli nie akceptuję strat, to korzystam tylko z bezpiecznych instrumentów. Załóżmy, że dopuszczam jednak pewne straty. Dopuszczam, że stracę maksymalnie 10% z tego kapitału, który zainwestuję. W co wtedy powinienem zainwestować? A jednocześnie jak mogę zagwarantować, że nie stracę więcej niż te 10%?

Zbyszek: Najprostszym założeniem jest spełnienie zalecenia Nassima Taleba, który proponuje następującą strategię: 90% kapitału lokujemy na lokatach i w bezpiecznych instrumentach (u niego dokładnie to były obligacje amerykańskie) i 10% w ryzykownych aktywach. W ten sposób nasza strata nigdy nie sięgnie więcej niż 10%, bo te bezpieczne nam generują jakąś stopę zwrotu.

Michał: Jakieś odsetki itd.

Zbyszek: Tak. Natomiast tych 10% raczej nie stracimy. On tam sugeruje bardzo ryzykowne opcje, w których możemy stracić np. całość tych pieniędzy, albo zarobić znacznie więcej. No ale jeżeli osoba chce być raczej inwestorem pasywnym, który nie sprawdza co chwilę notowań, to nie może chyba pozwolić sobie na agresywną spekulację. I załóżmy, że po roku osiągnie, co jest bardzo przyjemnym wynikiem, 20% zysku z rynku akcyjnego. Czy to za pomocą ETF-ów,

funduszy, czy bezpośrednio kupując akcje. To tak naprawdę dla całego jego kapitału będzie to zysk raptem dodatkowych 2%. To naprawdę chyba nie jest za dużo.

Michał: Ja raczej takie negatywne scenariusze roztaczałem, ale to dlatego, że lubię się czuć bezpiecznie z tym kapitałem, który przeznaczam na inwestycje. Powiedz mi z drugiej strony: załóżmy, że to moje inwestowanie na giełdzie czy w inne instrumenty zaczyna przynosić zyski. Przynajmniej księgowo, jak patrzę w aktualne notowania. Być może nawet ponadprzeciętne zyski. Kiedy powinienem wyjść z takiej inwestycji? Kiedy jest ten moment, w którym mówię sobie: "*OK, zarobiłem już wystarczająco dużo*".

Zbyszek: Istnieją bardzo różne szkoły. Np. spekulanci korzystają ze zleceń typu "take profit" zabierają zysk z rynku wtedy, kiedy cena dojdzie do określonego poziomu.

Michał: Czyli to jest automatyczne zlecenie?

Zbyszek: Tak, można złożyć takie zlecenie. Natomiast osoba, która nie angażuje się w rynek non stop, nie śledzi tych zmian, lepiej zrobi jeśli podąża za rynkiem, za giełdą. I ona nie celuje koniecznie w szczyt. Tylko na przykład, jeśli kupi dany walor za 100 i od razu na początku założy, że jeśli cena spada poniżej 90, to sprzedaje. Można do tego wykorzystać zlecenia typu "stop-loss", o których będziemy mówili później.

Michał: Tak, będziemy mówili...

Zbyszek: Można też po prostu śledzić notowania raz na tydzień, czy raz na miesiąc, w zależności od tego co to jest dokładnie. Czyli, np. mniejsze ryzyko jest takiego spadku w przypadku ETF-a czy funduszu indeksowego, ponieważ one rzadko spadają poniżej 10% w szybkim czasie...

Michał: ... One reprezentują średnią jakąś dla rynku...

Zbyszek: Tak. I dlatego w takim wypadku możliwe, że wystarczy nam sprawdzać notowania powiedzmy raz na tydzień, raz na dwa tygodnie, w ekstremalnych wypadkach raz na miesiąc.

Natomiast jeżeli mamy jakieś konkretne akcje, to niestety wtedy trzeba znacznie częściej tę kontrolę wykonywać. I teraz jeżeli ta cena wzrośnie, czyli my mieliśmy początkowy poziom 100, na 110 to możemy automatycznie przesunąć swój poziom tzw. stop-loss'a na 100 i wtedy już wiemy, że nie poniesiemy straty, a rynek niech decyduje co zrobi dalej. Czyli jeżeli będzie 115, znowu przesuwamy na 105. Jeżeli spada ze 110 na 105, to już się wtedy nie cofamy! Już to 100 zostaje. Czyli w ten sposób nie celujemy w szczyt i nigdy go nie złapiemy. Ale też nie ograniczamy swojego potencjalnego zysku. W ten sposób postępujemy zgodnie z zasada: "***tnij straty i pozwól zyskom rosnąć***".

Michał: Bardzo fajna zasada, przynajmniej z nazwy.

Zbyszek: No tak, ale tutaj jest jej praktyczne zastosowanie.

Michał: Super, a powiedz mi jak Ty często przesuwasz takie stop-loss'y, bo przecież Ty siedzisz na giełdzie.

Zbyszek: Ja nigdy takich stop-loss'ów nie stosuję, ponieważ są one bardzo często czyszczone przez innych spekulantów, którzy wiedzą, że ktoś gdzieś tam się ustawia. Ja po prostu wtedy wbijam zlecenie i sprzedaję.

Michał: OK, ale to wymaga aktywnego inwestowania...

Zbyszek: Tak, to wymaga śledzenia rynku. Jeżeli bym nie śledził rynku, na pewno bym musiał się zdać na innych. I wtedy być może dobrą taktyką jest nie ustawianie tych stop-loss'ów w oczywistych miejscach, jak np. okrągłe poziomy, czy jakieś miejsca na wykresie, gdzie wszyscy się ustawiają, tylko z pewnym filtrem...

Michał: ... Zaczynasz mówić o rzeczach, o których nie mam zielonego pojęcia...

Zbyszek: ... Tak, więc ja już mówię o technice ustawiania zleceń obronnych. To jest już zbyt szczegółowe chyba na dzisiaj...

Michał: O zdecydowanie tak! Będziemy przy akcjach drążyć ten temat. Powiedziałeś, że średnia stopa zwrotu z giełdy wynosi około 9,4% w ciągu piętnastu ostatnich lat. Średnia roczna stopa zwrotu. To jaki zysk ja, jako inwestor, powinienem uznać za satysfakcjonujący?

Zbyszek: W jednym roku zysk będzie na pewno bardzo losowy. Ponieważ nie wiemy, czy w tym roku będziemy mieli WIG na poziomie plus 10% czy minus 10%. Można tutaj sobie obejrzeć jak to było w poprzednich latach.

Michał: Ale te dane historyczne nam niewiele powiedzą o tym, co będzie się działo w przyszłym roku...

Zbyszek: Tak, właśnie. I to jest ten problem, że my bazujemy na danych historycznych i staramy się na ich podstawie zgadywać co będzie w przyszłości. Dlatego ten zysk jest bardzo trudny do określenia w jednym roku, natomiast jego prawdopodobieństwo do określenia w długim terminie rośnie z każdym rokiem. Czyli to jest taki paradoks, że musimy bardzo długo czekać, żeby sprawdzić jaka rzeczywiście ta stopa zwrotu jest. I żeby była ona na pewno dodatnia, to musimy prawdopodobnie czekać czasami bardzo długo, a czasami nigdy się nie doczekamy.

Michał: No dobra, czyli tak wnioskuję, że stopa zwrotu typu 10% to jest coś, co należałoby uznać mimo wszystko za bardzo satysfakcjonujący zwrot.

Zbyszek: To zależy od osoby. Dlatego, że jeżeli ktoś wybierze rynek lewarowany, czyli posłuży się dźwignią, to dla niego będzie to za mało, bo on ryzykuje całym swoim kapitałem. Dla niego zysk 10% może być zdecydowanie za mały. Natomiast dla osoby, która jest bardzo pasywna, moim zdaniem, każda dwucyfrowa roczna stopa zwrotu z rynku akcji jest zadowalająca.

Michał: To jeszcze jedno takie ogólne pytanie: dzisiaj zaczynam inwestycję z poziomu 200 złotych miesięcznie. Tyle dokładamy do portfela, ale załóżmy że słucha nas ktoś, kto chciałby zbudować swój portfel wkładając powiedzmy 50 000 złotych. To jest zupełnie inny kaliber. Czy warto, żeby ta osoba kupowała wszystkie walory w jednym momencie za tę całą kwotę? Czy tutaj jakąś inną strategię doradzasz?

Zbyszek: Matematycznie nie stwierdzono, żeby istniała przewaga rozłożenia zakupów w czasie nad jednorazowym zakupem w danej chwili. Natomiast jeżeli ktoś jest nowicjuszem i zupełnie nie ma pojęcia o rynkach, to lepiej dla niego będzie spróbowanie ze znacznie mniejszą kwota, którą potraktuje treningowo. Na tej kwocie zobaczy jak się zachowuje nie tylko portfel, ale też on sam. Dlatego, że zakłada się, że jeżeli już mamy zbudowany cały portfel inwestycyjny, czy też jego większą część, to w jednej transakcji nie powinniśmy tracić 1%-3% całego kapitału. No, to w takim przypadku, jeżeli ktoś kupiłby za 50 000 złotych akcje jednej spółki, to spadek o 3% może się trafić w ciągu jednej sesji. I już będzie musiał "wychodzić", a to jest zupełnie absurdalne, bo co chwilę wypadałby z gry.

Michał: Za duże ryzyko...

Zbyszek: Tak. Dlatego się dzieli ten portfel na różne klasy aktywów. Natomiast my mamy po 200 złotych co miesiąc i dlatego możemy sobie pozwolić na znacznie większą ekstrawagancję. Możemy tracić po 10%, 20% na początku. Dlatego, że jest to mała kwota i dlatego małe kwoty mają tę przewagę, że bardzo szybko można je odbudować. Natomiast przy dużej kwocie niestety to odbudowanie potrwa znacznie dłużej. A uczący się, no niestety, tak jak narciarz będzie się przewracał wielokrotnie...

Michał: ... No właśnie...

Zbyszek: O tutaj mamy takiego snowboardzistę, gdzieś widziałem..

Michał: Cicho! Nie kopiemy leżącego! Tak, kiedyś się połamałem na desce... Powiem Ci, że nawet ja się nie boję straty większości kapitału z 200 złotych, także to jest prawda...

Zbyszek: Tak. Dlatego osoba, która ma w tej chwili 50 000 złotych i chciałaby koniecznie wejść na giełdę, bo słyszała, że może dużo zarobić w krótkim czasie, niech poczeka. Najlepiej ochłonąć i zacząć od zdecydowanie mniejszej kwoty.

Michał: Tak. Albo uwalniać ja stopniowo, np. przez rok...

Zbyszek: Można różne zastosować podejścia, ale jeżeli ktoś sam nie jest przekonany co ma robić, niech najpierw nie czeka na radę od innych. Niech poczeka do momentu kiedy będzie wiedział co ma robić...

Michał: No właśnie. Niech zdobywa wiedzę. Niech ryzykuje stawiając znacznie mniejsze stawki... No dobrze, czyli podstawowe pytania już ci zadałem. Ale nadal nie wiem jak powinienem się przymierzyć do budowania mojego portfela inwestycyjnego.

Chcę zbudować portfel bezpieczny, o tym już wiesz. Ale powiedzmy jeszcze zanim przejdziemy do mojego o takich generalnych zasadach jak takie portfele można budować. Jakie tutaj są strategie?

Zbyszek: Pierwsza, o którym wcześniej już wspominałem wymyślony przez Nassima Taleba. Można 90% aktywów ulokować w bardzo bezpieczne lokaty, obligacje, np. dziesięcioletnie, a 10% bardzo agresywnie. Czyli w zależności od wiedzy mogą to być fundusze akcje, mogą być

instrumenty pochodne, czy rynek Forex - obojętnie. Wtedy nasza maksymalna strata wynosi tylko kilka procent rocznie, a zysk zależy od kilku czynników, czyli podejmowanego ryzyka i ostatecznej stopy zwrotu z tej ryzykownej części. Ale nigdy ta strata nie będzie wysoka.

Michał: Podsumuję jak to zrozumiałem. Z tych 10% możemy osiągnąć ponadprzeciętne zyski potencjalnie, a jednocześnie większość kapitału zgromadzonego – 90% ulokowana jest bezpiecznie.

Zbyszek: Tak, ale trzeba pamiętać, że zwykle dla początkujących nie jest to wcale idealny sposób z tego powodu, że z tych 10% nie będą w stanie uzyskać zbyt wielkich zysków. Zwyczajnie albo z braku wiedzy, albo z braku czasu, albo z jednego i drugiego.

Michał: Nie ułatwiasz. Nie ułatwiasz, ale powiedz mi o drugiej strategii.

Zbyszek: Istnieje taka strategia, w której od stu odejmujemy nasz wiek i taki odsetek inwestujemy agresywnie. Czyli jeżeli ktoś ma, np. trzydzieści lat, to od stu odejmujemy trzydzieści i mamy liczbę siedemdziesiąt, którą zamieniamy na procenty. Przeznaczamy 70% na inwestycje agresywne i 30% na bezpieczne. I ten model się zmienia z wiekiem.

Michał: Im jesteśmy starsi tym bezpieczniej inwestujemy.

Zbyszek: Tak, bo to jest tak w domyśle, że te pieniądze wykorzystamy np. jako dodatkową emeryturę, czy kiedy będziemy wspierać dzieci, gdy się wybierają na studia. Z czasem będziemy musieli skorzystać z tych pieniędzy i lepiej będzie jeśli coraz większa ich część będzie inwestowana bezpiecznie.

Michał: I współczynnik, który inwestujemy agresywnie rozumiem, że może się składać z różnych instrumentów.

Zbyszek: Tak. Tradycyjnie uważa się, że w tych agresywnych są akcje, czy fundusze akcji, ale również możemy 10 czy 15% wydać na inwestycje alternatywne.

Michał: Powiem Ci, że mnie ten scenariusz przeraża. Ten pierwszy wariant inwestowania, gdzie większość jest bezpiecznie - tak, jak najbardziej mi się podoba. Chociaż to aktywne inwestowanie 10% mojego kapitału i zarządzanie tymi 10%, to nie jest coś co szczególnie mi się podoba. A z kolei w tym drugim wariancie wydaje mi się, że mimo wszystko agresywne inwestowanie 60% kapitału, to nie jest coś, co docelowo chciałbym robić.

Zbyszek: Tak, bo trzeba jeszcze wspomnieć o jednej rzeczy. Istnieje taki portfel modelowy, który nie zależy od wieku, w którym uważa się, że dla osiągnięcia długoterminowych celów inwestycyjnych dobrze jest 60% ulokować w agresywnych aktywach, a 40% w bezpiecznych. Są różne badania naukowe dotyczące rynków kapitałowych, które wskazują, że wyniki oscylują wokół tej wartości.

No niestety każdy człowiek jest troszeczkę inny i on nawet kosztem tego potencjalnego zysku będzie chciał zainwestować agresywnie mniej. Ponieważ bardzo nie pasuje mu zmienność stóp zwrotu, więc nawet teoretycznie ekonomicznie nie będzie to racjonalne, ale dla samopoczucia tej osoby może mieć znaczenie. Bardziej wskazane jest, np. odwrócenie tych

proporcji, czyli może mieć 60% bezpiecznych aktywów, a 40% agresywnych, mimo że ta osoba wcale nie ma 60 lat.

Michał: Powiem Ci, że do mnie to jednak bardziej pasuje. Ja wolę bezpieczniej lokować te aktywa. A teraz powiedz mi, bo pewnie można jeszcze dodatkowe modele na to nałożyć w zakresie budowania takiego miksu inwestycyjnego. Co byś tutaj sugerował? Załóżmy, że rzeczywiście – 60% kapitału bezpiecznie, a 40% agresywnie. To jak tutaj proporcje ułożyć?

Zbyszek: Na rozwiniętych rynkach kapitałowych niestety w tej chwili panuje taka sytuacja, że stopy procentowe są bardzo niskie. Lokaty w większości tych krajów oferują bardzo niskie oprocentowanie. Natomiast u nas jest nieco inaczej, ponieważ lokaty w dalszym ciągu zwykle nieco wyprzedzają obligacje i można, np. zamiast 60% mieć w obligacjach, to wybierać sobie w tym portfelu jakieś ciekawsze lokaty. Może ktoś tutaj zaprotestować, że przecież lokata jest w banku. A bank nie jest tak bezpieczny jak skarb państwa. Ale możemy tutaj sobie snuć różne czarne scenariusze zarówno dla banku jak i dla skarbu państwa. Natomiast dla kwot, które są objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, czyli równowartości 100 000 euro, właściwie aż tak wielkiej różnicy nie ma między lokatami, a obligacjami. Tutaj bym zdecydowanie stawiał na wyższe oprocentowanie.

Michał: Jak to podzielić? Pół na pół w takim bezpiecznym portfelu?

Zbyszek: Myślę, że to zależy od osoby, ale można np. 30% środków mieć w lokatach, 30% w obligacjach. I można różne stosować strategie, żeby obligacje zapadały w różnym czasie na przykład.

Michał: A te pozostałe 40% ma być agresywnie inwestowane?

Zbyszek: Myślę, że osoba, która nie chce bardzo aktywnie spekulować powinna właśnie pozostać przy ETF-ach i ich odpowiednikach. Na przykład może to być 30% tych aktywów, a 10% może przeznaczyć na inwestycje alternatywne, cokolwiek to tutaj znaczy.

Michał: Będziemy to rozwijać w dalszych naszych artykułach. Powiedz mi, w Polsce ta średnia stopa zwrotu z giełdy jest poniżej 10% zwrotu rocznie. Jak to wygląda np. w Stanach?

Zbyszek: Ja może jeszcze tutaj się odniosę dlaczego wybrałem piętnaście lat na WIGu. Miałem pewien problem gdy się przyglądałem naszemu rynkowi. Giełda Papierów Wartościowych w tym naszym wydaniu powojennym działa od 16 kwietnia 1991 r. Wtedy WIG wynosił 1000 punktów. Jeśli teraz spojrzymy to jest 50 000 punktów. Wygląda to fantastycznie - 50 razy więcej. No, naprawdę wynik budzi szacunek. Tylko przypomnijmy sobie, że wtedy notowano na giełdzie raptem pięć spółek, z których do tej pory przetrwała tylko jedna i wcale w nie za dobrej jest kondycji, bo jest to Próchnik. I Próchnik jest w niższej cenie niż emisyjna w 1991 roku.

Michał: Ciekawe, czy ktoś jeszcze trzyma te akcje...

Zbyszek: Jeżeli ktoś długoterminowo inwestuje w te akcje to chyba nie jest zadowolony. Może krótkoterminowo jakieś tam ruchy są w górę. No ale, jak ktoś jest inwestorem długoterminowym to raczej do szczęśliwych nie należy.

Rynek przez pierwsze lata był w bardzo wczesnym stadium rozwoju. A na dodatek Polska zmieniała się i wtedy nas dręczyła bardzo wysoka inflacja. Właściwie ona opadła na przełomie wieków i dlatego właśnie wybrałem okres ostatnich piętnastu lat jako bardziej reprezentatywny. I stąd jest ten wynik nieco ponad 9% średnio rocznie dla indeksu WIG. Wybrałem WIG, nie WIG20, ponieważ z WIGu20 „odcina się" dywidendy. Czyli on fałszuje prawdziwy obraz stóp zwrotu z poszczególnych akcji. Poza tym 20 spółek jest tylko w tym indeksie, teraz on też zresztą zniknie i docelowo zostanie zastąpiony indeksem WIG30. Natomiast WIG pozostanie i on obejmuje 354 spółki, czyli zdecydowanie szersze spektrum.

A wracając do rynku amerykańskiego, tam badania są przeprowadzone w znacznie dłuższym horyzoncie czasu. Ponieważ zwyczajnie te giełdy istnieją od bardzo wielu lat, no i niestety dla nas indeks S&P 500 przynosi średnio rocznie znacznie wyższe stopy zwrotu.

Michał: ... 100% ha ha...

Zbyszek. ... Nie, niestety nie. Około 12%, ale ta zmienność jest tak duża, że nie można się spodziewać, że to będzie w tym roku 12%, w przyszłym też 12%. Absolutnie nie. Poza tym nie wiemy, czy gdyby Polska nie była w zupełnie innym ustroju we wcześniejszych latach, to szybko by się rozwijała. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych była bardzo długa hossa, rozpoczęta w 1982 roku, która dopiero właściwie zakończyła się z pęknięciem bańki internetowej. Trwała więc kilkanaście lat i ona bardzo mocno podbiła te wyceny.

Michał: Wyniosła w górę. Dokładnie. Czyli mówisz, że bardzo duża różnica, a tutaj widzę, że to jest raptem 3%...

Zbyszek: Tak, bo to trzeba by było sobie rozpisać na wiele lat, np. w kalkulatorze finansowym można bardzo szybko takie działanie zrobić: wpisać jakąś kwotę, np. 1000, 10 000, 100 000 złotych. Wpisać wartość 9,4% i wpisać 20 lat na przykład i później zrobić to samo dla indeksu amerykańskiego, czyli wartością około 12%... tam jest minimalnie mniej niż 12%. I wtedy dopiero realnie widać tę różnicę, jak ona jest duża.

Michał: Wiesz co, Zbyszek, ja to policzę. Sprawdziłem w tej chwili w Internecie, że średnia roczna stopa zwrotu z S&P 500 liczona od 1926 roku do końca 2013 wyniosła 12,12% w skali roku.

Zbyszek: Czyli troszeczkę więcej niż ja zakładałem, bo miałem kiedyś szacunki że niecałe 12%. Ale to prawdopodobnie ostatni rok mógł ten wynik zmienić.

Michał: Tak, ciut ponad 12% w każdym razie. Z WIGu mamy 9,4% w ciągu ostatnich piętnastu lat. Teraz wziąłem kalkulator finansowy i policzyłem, że jeżeli byśmy piętnaście lat temu kupili za 10 000 złotych akcje...

Zbyszek: Czyli WIG, bo to nie jest takie proste. Uznaliśmy, że można to zrobić teoretycznie przez kupno jednostek funduszu, który naśladuje prawie dokładnie zachowanie indeksu WIG.

Michał: Tak, tak... I teraz tak, za 10 000 złotych kupujemy piętnaście lat temu. Mamy te 9,4% zwrotu rocznie. To nam daje na koniec piętnastu lat 40 735,15 zł. To jest kapitał, który możemy wyciągnąć z giełdy w Warszawie.

Zbyszek: A jak w Nowym Jorku?

Michał: W Nowym Jorku wygląda to tak, że przy zysku rocznym 12,12% kapitał, który możemy wyciągnąć, wynosi 61 036,10 zł. Czyli tak naprawdę podwoiliśmy zysk w zasadzie...

Zbyszek: Tak, tylko trzeba pamiętać, że ten ostatni okres piętnastu lat będzie miał jeszcze inny wynik, bo powinniśmy teraz sprawdzić jaki był wynik od 1998 do 2013. I zobaczmy, że w wybranym przypadku będzie jeszcze inny wynik.

Michał: A sprawdźmy, poczekaj sekundkę. Wpisałem, ale powiem Ci tak, że jeżeli spojrzymy na to, jak wyglądało S&P 500 od 01 stycznia 1999 r. do końca grudnia 2013 r., to wychodzi nam średnia stopa zwrotu 6,56%, czyli gorzej niż w Warszawie...

Zbyszek: No tak i teraz jest jeszcze inna sprawa. Mieliśmy w międzyczasie dwa istotne tąpnięcia i bardzo możliwe, że w tych dwóch tąpnięciach moglibyśmy zupełnie wypaść z rynku. Znaleźć się na samym dnie i zniechęcić się do inwestowania. Dlatego te wszystkie nasze symulacje są bardzo szacunkowe i wcale to, że w ostatnich piętnastu latach na WIGu można było osiągnąć taką stopę zwrotu nie oznacza, że w kolejnych piętnastu latach będzie identycznie.

Michał: Stuprocentowo się zgadzam.

Zbyszek: Na przykład był jeszcze taki okres w końcówce lat 60 do początku hossy w 1982 r. Był bardzo pechowy, że inflacja była wysoka, a stopy zwrotu z rynku akcji mizerne. I ktoś kto inwestował w tym czasie stagflacji, czyli wysokiej inflacji i stagnacji gospodarczej naprawdę miał czego żałować, bo wtedy do 1980 roku trwała wielka hossa, np. na rynku towarowym. Drożały surowce i oprócz tego złoto, natomiast rynki akcyjne były fatalne. Dlatego nic tu nie mamy zagwarantowanego i między innymi z tego powodu mówimy, żeby bardzo ostrożnie podchodzić do wszelkich obietnic wysokich zysków.

Michał: Ale się nam matematycznie zrobiło. Ciekawe, czy jeszcze nie usnęliście...

Przechodzimy do najciekawszej rzeczy, przynajmniej z mojego punktu widzenia: Zbyszek, to jaką strategie byś dla mnie proponował? Ja podsumuje moje preferencje: jestem osobą, która woli inwestować bezpiecznie, to pierwszy punkt. Drugi punkt - absolutnie nie chce mi się patrzeć w jakiekolwiek wykresy, czyli to co mówiłeś o strategii Warrena Buffetta bardzo mi się podoba. No, a jednocześnie nie mam dużego kapitału, wkładam po 200 złotych miesięcznie do mojego portfela. Co mi zatem proponujesz?

Zbyszek: Mamy do wyboru bardzo dużo funduszy inwestycyjnych.

Michał: Ale tam są opłaty za zarządzanie, prawda?

Zbyszek: No troszeczkę one nam się nie podobają. Co prawda, część funduszy małych, średnich spółek pokazały świetne wyniki za ostatni rok, ale nie wiemy jak to będzie w kolejnym okresie. Natomiast mamy też dostępne na Giełdzie Papierów Wartościowych ETF-y, które możemy kupić, znaczy Ty możesz właściwie teraz kupić, na rachunku db Makler. Ja się jeszcze jego nie doczekałem.

I mamy do wyboru trzy ETF-y. Jeden naśladujący ruchy indeksu WIG20, a właściwie powinniśmy powiedzieć indeksu WIG20 Total Return. To znaczy, że po prostu WIG20 obejmuje tutaj jeszcze dywidendy wypłacane przez spółki. Mamy tez niemiecki DAX i amerykański S&P 5000.

Michał: I je wszystkie można kupić w Polsce?

Zbyszek: Wszystkie możemy kupić na giełdzie. te jednostki są sprzedawane przez firmę Lyxor należąca do Société Générale. Mamy tutaj znowu problem, dlatego że jednostki są w różnych cenach. I te na WIG20 (ETFW20L) kosztują 266 złotych aktualnie. Ta cena pewnie się zmieni do momentu publikacji, no ale będzie to w tych okolicach. DAX (ETFDAX) kosztuje prawie 400 zł, dokładnie 394 zł i amerykański S&P 500 (ETFSP500) - 58 złotych.

Michał: Czyli w zasadzie tylko ten ostatni jest w moim zasięgu w najbliższym miesiącu...

Zbyszek: Tak, jeżeli mamy 200 złotych, to wybór jest prosty, nie musimy się nawet zastanawiać, czy to będzie któryś z tych trzech. Jeżeli chcemy w ogóle zaryzykować, to mamy do wyboru Amerykę, albo żaden ETF przy posiadaniu 200 złotych.

Michał: Ale to zadam ci od razu prowokacyjne pytanie: czy sądzisz, że warto w rynek amerykański w tej chwili inwestować?

Zbyszek: Trzeba pamiętać, że rynek amerykański rośnie od 6 marca 2009 roku od dołka, ten wzrost już wynosi blisko 180% i ten wzrost trwa już pięć lat! Wzrosty mogą się skończyć dzisiaj, mogą się skończyć za miesiąc, mogą się skończyć za rok. Nie wiemy tego. Jest wiele zagrożeń, ale my nie będziemy zgadywać kiedy się ten ruch skończy. Po prostu się podłączamy i od razu sobie ustalamy strategię wyjścia. Tutaj na początku zależy jak sobie Michał postanowisz. Za jaką kwotę wejdziesz, no tutaj dużego wyboru nie mamy. Od jednej do trzech jednostek. Musisz się zdecydować.

Michał: Myślę, że spróbuję wejść obecnie w miarę agresywnie. W takim razie kupię dwie lub trzy jednostki. Ja się nad tym jeszcze zastanowię.

Zbyszek: Tak, musisz jeszcze pomyśleć nad tym.

Michał: Jako że kupuję w tej chwili mało, to ryzyko też mnie nie przytłacza. Na pewno na początku będę trochę agresywniejszy w tej mojej bezpiecznej strategii.

Docelowo raczej będę dążył to tego portfela, w którym mam 90% kwoty w bezpiecznych instrumentach, ale to nie jest perspektywa tego roku na pewno.

Zbyszek: Myślę, że możemy się jeszcze przyjrzeć troszeczkę wykresowi tego indeksu, żeby sprawdzić gdzie są ewentualnie miejsca, które będą świadczyły o tym, że ten trend mocno jest zagrożony już zakończeniem. I wtedy być może warto by było rozważyć wyjście z tej inwestycji.

Michał: To musisz mi w tym pomóc, ja się kompletnie nie czuję na siłach...

Zbyszek: Myślę, że jeszcze nad tym będziemy się zastanawiać, żeby przed otwarciem pozycji mieć plan B, żeby wiedzieć co zrobimy jeżeli zaczną się spadki. Zauważmy, że tak naprawdę, gdybyśmy się słuchali strategii Warrena Buffetta, to właściwie nie musielibyśmy mieć tego planu B, bo planem B jest dokupowanie kolejnych jednostek przez długi okres.

Michał: Tak.

Zbyszek: Ale tu też jest pewne ryzyko, ponieważ ktoś, kto był zmuszony do zamknięcia inwestycji w 2009 roku miał zdecydowanie mniej na koncie niż osoba, która teraz na przykład zamyka pozycję. Ta osoba pierwsza powie, że rynek giełdowy jest do bani i go oszukali, a druga osoba powie, że giełda jest wspaniała. Także są różne czynniki. Może też trochę zależeć od szczęścia niestety.

Michał: Ano właśnie. Nad szczegółową strategią moją będę się jeszcze zastanawiał. Porozmawiamy sobie już poza podcastem. Myślę, że w przyszłym tygodniu opublikuję artykuł, w którym szczegółowo opowiem co mi się podoba, a co mi się nie podoba i na jakie ruchy inwestycyjne się decyduję.

Możesz chwilę powiedzieć troszeczkę o swojej strategii, bo rozmawiamy o mnie, a nie do końca wiem co Ty zamierzasz zrobić.

Zbyszek: Myślę, że na początku nie będę raczej wybierał pojedynczych akcji, tym bardziej, że jeżeli to ma być jakiś tam portfel, no to wybór jednej byłby ryzykownym pomysłem. Szczególnie, że mimo naszych wielu zastrzeżeń wiele osób skopiowałoby nasz ruch. To mi się nie podoba z kilku względów. Dlatego, że po pierwsze - najlepiej jakby każdy wziął odpowiedzialność za siebie sam, że podjął taką decyzję...

Michał: ... Musi wziąć każdy odpowiedzialność za siebie!

Zbyszek: ... I po drugie myślę, że ponieważ nasza akcja jest taka popularna moglibyśmy niechcący wywindować kurs jakiejś małej spółki...

Michał: Ha ha ha, przeceniasz nas...

Zbyszek: ... No a przez to spowodować później potężne straty, gdyby się skończył ten sztuczny popyt...

Michał: Sugerujesz, że Ty byś wyskoczył już z tej spółki, a inni by nie zdążyli?

Zbyszek: No, na przykład. Można by robić jakieś nie fair ruchy. Lepiej, żeby takich posądzeń w ogóle nie było. Myślę, że jeżeli będę wybierał jakieś pojedyncze akcje to ewentualnie jednej z największych spółek.

Michał: Tak, żeby Czytelnicy naszych blogów nie mogli wpłynąć na kurs.

Zbyszek: Tak, żeby Czytelnicy naszych blogów nie mogli ani spowodować gwałtownej hossy, ani bessy na danym walorze. To jest pewne.

Michał: Zbyszek powtórzmy to, błagam Cię: nie jesteśmy doradcami inwestycyjnymi, trochę się śmiejemy tutaj w tej chwili. Ale na poważnie - zero kopiowania naszych ruchów! Myślcie sami. Jeżeli ja sobie wybiorę strategię bezpieczną, która może się wcale nie okazać bezpieczną, a Zbyszek agresywną, która też się może okazać nie agresywną, to nawet jeżeli obydwaj "wtopimy", to będą to nasze decyzje. Wy podejmujcie własne.

Zbyszek: Ja już tu wspominałem wcześniej, że z tego powodu, że nie mam tego rachunku, a mam te 200 złotych teraz, no to w pierwszym miesiącu tak czy siak będę musiał wybrać jakiś fundusz.

Michał: Czekaj, jeżeli grasz agresywnie, to może byś pożyczył komuś te pieniądze?

Zbyszek: No, jest to jakaś myśl, żeby wejść w pożyczki, tak. Ale skupiamy się na razie na rynku kapitałowym jako takim.

Michał: Przy większych kwotach będziemy próbowali dywersyfikować..

Zbyszek: Tak, może założymy firmę pożyczkową. To będzie wyższa stopa zwrotu.

Michał: Nie możemy założyć takiej firmy.

Zbyszek: No niestety, za mały kapitał.

Michał: Jak to mówią moi znajomi: "*Znajdź dobrą inwestycję, a znajdą się pieniądze*".

Zbyszek: Nie, myślę, że to jest bardziej taka działalność lichwiarska...

Michał: Nie pasuje nam to!

Zbyszek: Nie pasuje nam to do naszego podejścia do inwestowania...

Michał: ... I do życia również...

Zbyszek: Tak, to raczej był taki żart.

Natomiast mogę powiedzieć, że zdecyduję się na jednostki jakiegoś funduszu. Będę się jeszcze zastanawiał nad moją strategią ponieważ będę wybierał różne instrumenty. Najlepiej byłoby tę pozycję zbudować nieco większą niż za 200 złotych, na pewno. Jeszcze będę myślał, czy będę tę pozycję powiększał, prawdopodobnie chętnie bym to zrobił, ale jeżeli ona by była powoli rosnąca (gdyby mi przynosiła zyski i rokowała, że dalej będzie przynosić zyski). Natomiast nie ma tak, że ceny rosną w nieskończoność. A my jesteśmy w takiej trudnej sytuacji, że w tej chwili WIG przekroczył 50 000 punktów - dość znacznie. A przecież jeszcze pięć lat

temu było to nieco ponad 20 000 punktów. Istnieje więc spore ryzyko, że czy teraz, czy w którymś momencie nastąpi gwałtowny spadek.

Wtedy będziemy musieli stosować nieco inne sposoby niż takie typowe uśrednianie. Tylko dlatego, że w ciągu roku nie będziemy w stanie zastosować tej strategii proponowanej przez Buffetta. Można by teoretycznie było próbować wytrzymać ten spadek, zwłaszcza przy takiej małej kwocie, ale ja osobiście, nie wiem jak Michał, będę to robił raczej aktywnie. Nie będę chciał dopuścić, że stracę 40% i będę dalej patrzył jak te spadki się pogłębiają. Wątpię - raczej nie.

Michał: Wtedy nie wyszedłbyś z twarzą z tej akcji…

Zbyszek: … No tak, można tak powiedzieć.

Michał: A chcemy, żebyś wyszedł z twarzą…

Zbyszek: … Lepiej mieć twarz niż nie mieć.

Michał: Tak, zdecydowanie. Znowu mówię „zdecydowanie"!

Zbyszek: Trzeba będzie powycinać „po prostu" i „zdecydowanie"

Michał: Eee tam, jedziemy z koksem… Słuchaj Zbyszku, krótko mówiąc: Ty też napiszesz artykuł dotyczący twojej strategii inwestowania.

Zbyszek: Tak, jeszcze się nad nią zastanawiam, ponieważ myślę, że część inwestycji być może nigdy by się nie pojawiło. Ale nawet ze względów edukacyjnych, w celu przedstawienia wad i zalet danego rynku nie wykluczam, że się pojawią. Ale to nie jest tak, że one muszą się pojawić, być może się pojawią…

Michał: A jeszcze jedno techniczne pytanie – ETF-y kupuję tak samo jak akcje, prawda? Jeżeli chodzi o prowizję, to powinienem zapłacić tę symboliczną w db Maklerze?

Zbyszek: Mam nadzieję, że tak i że nie będzie żadnych przygód. Jeszcze to się okaże "w praniu", no ale większość biur maklerskich stosuje taką jak do akcji. Myślę, że tutaj nie ma wyjątku. Natomiast trzeba będzie jeszcze pomyśleć, jak dobrze złożyć zlecenie, żeby za drogo nie kupić…

Michał: O czym myślisz?

Zbyszek: Na bieżąco są wystawiane oferty kupna i sprzedaży, zarówno przez ten fundusz Lyxor, jak też pojedynczych inwestorów. I jeżeli ktoś trafi na moment, że np. Lyxor nie wystawia ofert a on nie patrzy do arkuszu z notowaniami, to może kupić lub sprzedać po cenie znacznie odbiegającej od aktualnej wartości. Warto się jednak chwilę przy składaniu zlecenia przyjrzeć. W tym momencie przynajmniej.

Michał: … Spojrzeć co się na rynku dzieje, czy ten obrót jest, tak?

Zbyszek: Tak, bo np. damy zlecenie „Po Każdej Cenie" i jest luka, nie ma tego funduszu, bo czasami to automaty działają, komputery. On czasami na przykład nie wystawi ofert w danym momencie, bo przykładowo pojawiły się ważne dane, a oni uznali że nie chcą w tym momencie wystawiać zleceń. Czasami są w trakcie sesji takie krótkie chwile, kiedy może tych ofert nie być, albo oferta może być odbiegająca znacznie od rynkowej. Także trzeba się zawsze przyjrzeć po ile kupujemy, a po ile sprzedajemy.

Michał: Powiem Ci, że nawet przy tym pasywnym teoretycznie podejściu jest dużo niuansów...

Zbyszek: Wszystko wymaga dużej kontroli. Widziałem, że czasami dochodzi do bardzo dziwnych transakcji na różnych instrumentach, w tych szczególnie na tych mniej płynnych. Prawdopodobnie nowicjusze kupują po każdej cenie lub ktoś złożył zlecenie poprzedniego dnia i na otwarciu nie było chętnych do kupna, czy sprzedaży. Dlatego ja bym sugerował, żeby jednak na tych mniej popularnych instrumentach dokładnie obejrzeć arkusz zleceń i dopiero złożyć zlecenie.

Michał: Jejku, jejku. Strasznie to się komplikuje. A miało być tak pięknie...

Zbyszek: Zauważ, że złożysz to zlecenie raz i już na miesiąc masz spokój. Można się zastanawiać jaki będzie próg wyjścia, ale ten próg od razu nie zostanie zaatakowany, że tak powiem, przez spadki, bo mamy duży bufor. To jest zdywersyfikowany portfel od razu, z automatu. Nie musimy kupować na początek akcji pięciuset amerykańskich spółek, tylko mamy je od razu w jednym instrumencie.

Michał: Tak - takim instrumencie, który kosztuje aktualnie około 58 złotych.

Zbyszek: To jest jedna setna indeksu, która się liczy w ten sposób: kurs indeksu przez kurs dolara do złotego. Wobec tego mamy tu pewne ryzyko walutowe jeszcze na dodatek.

Michał: Masz tu jakieś wskazówki?

Zbyszek: No, tutaj trzeba by się przyjrzeć jak przez lata zachowywał się dolar do złotego. A zachowywał się bardzo różnie. Natomiast obecnie wydaje się, że kurs jest na poziomie umiarkowanym. Nie jest zbyt wysoki - nieco ponad 3 złote. Może też być taka dziwna sytuacja, że w przypadku spadków na giełdach, złoty się może osłabiać i nam ten dolar drożejący może nieco podnosić po cichu... ale może to działać też w drugą stronę, że złoty się umacnia, a nasz indeks trochę rośnie, ale mniej niż umocnienie złotego. Czasami to ryzyko walutowe nam przeszkadza, a czasami pomaga. Ono jest na tyle tutaj nieduże, że nie musimy się nim w tej chwili właściwie przejmować.

Michał: I na szczęście te kwoty nie są jeszcze takie duże, żebym jakąś szczególną wagę do tego przykładał. Ale nie jest to wszystko takie proste, fajne, przyjemne i łatwe. Wiele niuansów trzeba wziąć pod uwagę i to jest też to, co mówiłeś, że tą wiedzę w zakresie inwestowania trzeba zdobywać. Chyba że chcemy nasze pieniądze wystawić na loterię. W zasadzie możemy wziąć udział w loterii...

Zbyszek: Tak i ta loteria jest właśnie rozkręcona najbardziej wtedy, kiedy oczekujemy szybkiego zysku w krótkim czasie. Raz się uda, raz nie. To jest zupełna loteria.

Michał: Strasznie się rozgadaliśmy. Bardzo było matematycznie. Ale podcast jest w sekcji Inwestowanie w iTunesach... Generalnie pierwszy raz na temat poważnie rozmawiamy. Mam nadzieję, że jeszcze nie śpicie tam po drugiej stronie słuchawek. Na szczęście dostaliśmy kilka rozbudzających pytań od Czytelników, którzy na Facebooku nam je zadali. Ogłosiłem, że nagrywamy kolejny odcinek podcastu. Ogłosiłem, że będzie u mnie Zbyszek i kilka pytań się pojawiło...

Paweł zapytał: "*Jakich narzędzi używać do monitorowania stanu portfela i określania aktualnego zysku lub straty?*"

Zbyszek: Taki najbardziej podstawowy portfel widzimy już u maklera, bo mamy wtedy aktualną wartość poszczególnych walorów. Czasami pokazuje nam też gdzieś w szczegółowych danych, jaki jest zysk i jaka jest strata z aktualnie posiadanych pozycji. Natomiast warto też samodzielnie prowadzić sobie, np. arkusz w Excelu. Jak ktoś ma znajomość arkusza kalkulacyjnego, to może w ten sposób, ale można wręcz robić zapiski na kartce w zeszycie - obojętnie. Istnieją też internetowe narzędzia do tego jak, np. **Bankier.pl**, **Money.pl**. Te popularne portale finansowe prowadzą portfele. Znamy też narzędzie **Inwestomierz.pl**, ale tylko z nazwy - nie korzystaliśmy z niego. Ono jest promowane przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych. Natomiast ja z niego nie korzystałem, więc trudno mi jest się do niego jakoś odnieść.

Michał: Czyli możemy używać Excela plus tego, co jest np. w koncie maklerskim...

Zbyszek: Tak i można jeszcze wykorzystać te darmowe narzędzia z portali ewentualnie.

Michał: Drugie pytanie zadał Piotr. Pyta: „*Czy budowanie portfela wiąże się z dywersyfikacją miejsca ulokowania swoich oszczędności lub inwestycji? Martwię się bowiem, że trzymanie wszystkich środków w jednym miejscu zwiększa ryzyko ich utraty. Niby mamy Fundusz Gwarancji Bankowych, ale wolałbym nie sprawdzać na własnej skórze jak on funkcjonuje. A jeśli już, to lepiej byłoby w tym czasie mieć rezerwę w innym miejscu*". Co o tym myślisz?

Zbyszek: Odwołajmy się do danych historycznych. W Trzeciej Rzeczypospolitej do tej pory zbankrutował tylko jeden bank. Był to Bank Staropolski. Było to już kilkanaście lat temu i naprawdę prawdopodobieństwo bankructwa banku jest bardzo niskie. Poza tym istnieje Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Dlatego ja nie jestem pewien czy rozrzucenie tych pieniędzy, które są w kwocie niższej niż równowartość 100 000 euro po kilku bankach zupełnie nam zmienia ryzyko. To jest ryzyko systemowe, czyli jeżeli cały system by się zawalił, to wtedy żaden bank by nam nie zagwarantował bezpieczeństwa środków. Natomiast jeżeli mamy te pieniądze w kwocie jakiejś tam niewielkiej, czy nie dużej, to nie widzę większego sensu, żeby się bawić w dzielenie na wiele banków tylko z powodu bezpieczeństwa.

Michał: Zgadzam się, całkowicie się zgadzam. Dawid pyta: „*Pytanie jak wg Zbyszka zachowa się giełda w 2014 roku?*". Wyciągamy szklaną kulę, Zbyszek. Wyciągnij ją...

Zbyszek: ... Już szykuję...

Michał: ... „*Przewidujesz korektę, bo są ku temu przesłanki, czy nie?*"

Zbyszek: Ja mam z sobą taki problem, że w ogóle się nie przywiązuję do swoich prognoz. I na przykład dzisiaj mogę mieć prognozę, że od lutego zaczną się wzrosty na Giełdzie Papierów Wartościowych, ponieważ fundusze emerytalne będą chciały pokazać, że warto inwestować właśnie przez nie. One pokażą wysokie stopy zwrotu, które uzasadnią ich dalsze istnienie i tak będą chciały przekonać do siebie Polaków. Natomiast to nie przeszkadza mi żebym miał zupełnie inne zdanie, np. w poniedziałek, kiedy mogę stwierdzić, że spodziewam się wielkiego krachu. I dlatego pytanie się mnie o zdanie wydaje mi się… nie jestem ekspertem od tego.

Naprawdę moje zdanie zależy od tego jak się zachowuje giełda w ostatnim okresie i ono się wielokrotnie zmienia. Dlatego ja się nie przywiązuję ani do czyichś ani do swoich prognoz. Nie ma co się tym zajmować. Lepiej reagować na to, co się dzieje, niż prognozować.

Michał: Czyli po prostu realizujesz jakąś swoja strategię, tak jak powiedziałeś. Kupujesz za konkretną kwotę, ustawiasz stop-loss albo nie ustawiasz. Sprzedajesz przy osiągnięciu zamierzonego zwrotu zysku.

Zbyszek: Jeżeli tak zakłada strategia. Nie muszę tego oczywiście robić.

Michał: Ja w dużym uproszczeniu powiedziałem oczywiście… No dobra, Dawid, także niestety nie usłyszysz od nas odpowiedzi, bo my wróżkami nie jesteśmy. Na pewno nikt Ci nie da takiej wiążącej odpowiedzi. A słuchanie osób, które różne rzeczy mówią też wymaga głębokiego filtrowania. Oczywiście należy słuchać różnych opinii, ale niekoniecznie należy na nich budować swoją własną strategię…

Zbyszek: Ja myślę, że warto budować sobie różne scenariusze, oczywiście, że tak, ale bardzo się do nich przywiązywać nie ma sensu. Lepiej patrzeć co robi rynek, on jest tutaj głównym arbitrem.

Michał: Właśnie! Radek pyta: „*Chciałbym się dowiedzieć jak zacząć inwestować i czy giełda to dobry pomysł. Co wybierać na początek? W jaki sposób rozpocząć budowę portfela? Taki mini poradnik jak się do tego zabrać od zera*".

Zbyszek: Wydaje mi się, że dzisiaj zaczęliśmy budować taki mini-portfel Michałowi, więc jest to w pewnym sensie, mam nadzieję, odpowiedź na Twoje pytanie.

Michał: A ja dodam, że po adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/elementarz-inwestora znajdziesz linki do wszystkich artykułów, które dotychczas opublikowaliśmy. Albo tę wiedzę będziecie sobie chcieli wszyscy przyswoić, albo niestety alternatywnego rozwiązania dla Was nie mamy, mówiąc zupełnie uczciwie.

Michał pyta: „*W co i jak inwestować w momencie załamania gospodarczego?*"

Zbyszek: Myślę, że w momencie załamania gospodarczego, to już jest trochę za późno, bo wtedy wszystko spadło bardzo nisko. To jest pytanie chyba o strategię długoterminową. To jest pytanie takie samo jak "*w co w ogóle inwestować?*". Teoretycznie uważało się, że np. w momencie strachu ludzie uciekają do bezpiecznych aktywów, takich jak np. złoto. Tymczasem ostatnio złoto tak potaniało, że naprawdę było to bolesne.

Michał: Niekoniecznie jest takie bezpieczne...

Zbyszek: Było to bolesne dla tych, którzy kupowali kiedy uncja kosztowała 1900 dolarów, a teraz kosztuje nieco ponad 1200 dolarów. Oczywiście możemy powiedzieć, że teraz nie ma kryzysu, że on gdzieś tam odszedł. Ale chciałem powiedzieć, że takie uniwersalne recepty niestety nie istnieją.

Teoretycznie w niebezpiecznych czasach wszyscy się zwracają do najbardziej płynnych aktywów, takich jak zwyczajna gotówka, obligacje i tego typu instrumenty. One nam pozwalają kupować tanio przeceniane aktywa.

Michał: Ja dodam od siebie, że o tym też pisaliśmy w pierwszych artykułach. Warto inwestować w to na czym się znamy, czyli to też tak jest, że pomimo, że gdzieś tam można osiągnąć ponadprzeciętne stopy zwrotu, np. na Bitcoinie, o którym wspominaliśmy, to też to, czy w niego wejść czy nie, powinno wynikać z naszej wiedzy na temat tego instrumentu...

Zbyszek: No właśnie, jeżeli chodzi o Bitcoina ja uznałem, że moja wiedza jest niewystarczająca. Poprosiłem o publikacje artykułu osoby z zewnątrz. Bardzo rzadko się u mnie pojawiają wpisy gościnne, ale skoro temat był u mnie chętnie poruszany, to zgodziłem się w drodze wyjątku na taki wpis i do niego mogę odesłać kogoś, kto się interesuje tematyką Bitcoina. Nie jako inwestycja, tylko czy to jest przyszłość Internetu, czy nie. Natomiast sam niestety nie mam zdania, bo nie siedzę w tej tematyce i dlatego ją omijam.

Michał: Właśnie... Marcin pyta: *„Z jaka częstotliwością rozsądnie byłoby aktualizować swój portfel. Powiedzmy, że chodzi mi o inwestycje bezpieczne w stylu IKE. Oglądam filmy Humanisty na Giełdzie, podsumowania są raz w miesiącu. Czy lepiej reagować na bieżąco, czy w perspektywie IKE dokonywać zmian w portfelu co jakiś okres, np. miesiąc?"*

Zbyszek: Jeżeli chodzi o same zmiany w portfelu to byłbym dość ostrożny, żeby się nie poddać nastrojowi chwili. To, o czym tu parę razy już dzisiaj mówiliśmy, czyli nie kupować, kiedy wszyscy w euforii chętnie biorą się za inwestowanie w akcje i nie sprzedawać w dołku, kiedy wszyscy mówią o zbliżającym się końcu świata. To nie jest chyba dobry pomysł, żeby co chwila zmieniać swoja strategię, swój pomysł na inwestowanie. Natomiast samo monitorowanie - na pewno przynajmniej raz na tydzień warto byłoby zajrzeć. Nie mówię, żeby siedzieć nad wykresami i analizować - tylko chociaż sprawdzić, jaki jest stan tego portfela. To zajmie nam dosłownie chwilę. A jeżeli coś się dzieje negatywnego, to wtedy trzeba dłuższą chwilę poświęcić żeby sprawdzić co się dokładnie wydarzyło. Może trzeba jakoś konkretnie zareagować.

Michał: I ostatnie pytanie zadał nam Krzysztof, jest ono zbliżone do pierwszego pytania Pawła: *„Gdzie szukać najlepszych wykresów do analizy technicznej?"*

Zbyszek: Istnieją darmowe programy w Internecie. Myślę, że spróbujemy umieścić do nich linki. Można z nich korzystać. Poza tym moim zdaniem najlepiej takie wykresy rysować samodzielnie, bo wtedy wiemy co się na nich znajduje. Z tego powodu proponuje też przejść jakiś kurs analizy technicznej w formie książki.

Będę próbował też w lutym przedstawić jakieś podstawy analizy technicznej, ale to nie będzie żadne wielkie kompendium, tylko w bardzo uproszczony sposób przedstawienia tematu wraz z odniesieniami. Najpopularniejszymi programami komercyjnymi są MetaStock i AmiBroker. Proszę sobie znaleźć AmiBroker i przetestować.

Michał: Umieszczę, myślę, linki w notatkach do tego odcinka podcastu, więc będziecie mieli to na wyciągnięcie ręki. Ja wiem jedno, chcę być jak najdalej od analizy technicznej… Zbyszku, kończymy chyba na dzisiaj, co?

Zbyszek: Myślę, że jest to i tak bardzo dużo materiału, jak na jeden raz. Będziemy musieli pewnie odpowiedzieć na jakieś wątpliwości. I będziemy dalej drążyć temat przy naszych konkretnych transakcjach.

Michał: Tak, te pierwsze transakcje powinny się pojawić lada chwila. I tak jak powiedziałem w kolejnym tygodniu każdy z nas opublikuje na swoim blogu swoją własną strategię inwestycyjną. Też oddzielnie skupimy się na tym, dlaczego idziemy tą, a nie inną drogą. Ja oczywiście tak jak mówiłem, muszę się skonsultować również z Żoną w tym zakresie.

Zbyszek: Tak, tutaj Michał ma jeszcze jakieś inne pomysły, ale to On sam może powie więcej następnym razem…

Michał: … Dokładnie, nie w tej chwili…

Michał: Dzięki Zbyszku.

Zbyszek: Dziękuję Michał i wszystkim, którzy cierpliwie wytrzymali do końca…

Michał: … Chyba jakieś nagrody powinniśmy ufundować…

Zbyszek: … Chyba tak. Ale pamiętajcie, **dobry inwestor jest cierpliwy**.

Michał: Oj tak. Dobry inwestor jest cierpliwy, a jeżeli udało nam się Was zniechęcić również do inwestowania na giełdzie dlatego, że tak przynudzaliśmy przez cały odcinek tego podcastu, to też nie będzie źle, powiem szczerze.

Zbyszek: Tak, myślę, że najgorsze co może kogoś spotkać to bardzo wysoki zysk w pierwszej transakcji…

Michał: … To się nazywa "beginner's luck" – szczęście początkującego.

Zbyszek: Tak, skutki tego mogą być później opłakane. Zwykle puszczają wszelkie hamulce i wchodzi się ze wszystkim w jedną transakcję…

Michał: … All in! All in! Zgadza się?

Zbyszek: Tak.

Michał: Wiesz co, rozluźniłem się. My jesteśmy zwolennikami dywersyfikowania zdecydowanie, czyli nie wkładania wszystkich jajek do jednego koszyka, jak to się ładnie mówi...

Zbyszek: ... Ja powiem tak, ja nie jestem specjalnie zwolennikiem dywersyfikowania, jeśli chodzi o moje prywatne pieniądze, ponieważ jeżeli wiem, w co inwestuję, to w to inwestuję. Ale jeżeli miałbym to robić w sposób pasywny to jestem absolutnie fanem dywersyfikacji.

Michał: Popatrz! Pierwszy punkt, w którym się poważnie nie zgadzamy! Ciekawe w sumie, nie?

Zbyszek: ... Dlaczego tak robię? Ponieważ jeżeli kontroluję coś i mogę osiągnąć z tego więcej niż z indeksu, to wolę wybrać ten instrument samodzielnie niż inwestować w indeks...

Michał: ... Ale to trochę inaczej rozumiemy dywersyfikację. Ty po prostu jesteś już na tyle doświadczonym inwestorem, że wiesz, że nie ładujesz się za wszystko w jeden walor. Czyli w tym sensie naturalnie dywersyfikujesz...

Zbyszek: ... Tak, bo ja już na przykład to ograniczam przez wielkość pozycji, czy przez ryzyko w jednej transakcji...

Michał: ... Czyli jednak się zgadzamy co do dywersyfikacji...

Zbyszek: Tak, dywersyfikacja w sensie, że nie wszystko w jednej pozycji, nie wszystko w jednej transakcji - tak. Natomiast jeśli chodzi o wybór instrumentów, niekoniecznie muszę się zdecydować na różne instrumenty.

Michał: Tu też się zgodzę. Ja np. dobrze się czuję w nieruchomościach i uważam, że tam największe stopy zwrotu osiągam i mogę osiągać. No i tak naprawdę niekoniecznie chcę wychodzić poza ten obszar, ponieważ w nim czuję się w miarę komfortowo. A z drugiej strony osiągam takie stopy zwrotu, które są satysfakcjonujące.

Zbyszek: No właśnie, jeżeli ten rynek daje Ci dobre zyski, nie ma sensu eksperymentować za zbyt duże pieniądze. Natomiast warto dać sobie szansę jeszcze raz, żeby zobaczyć za przynajmniej niewielkie kwoty co z tego wyjdzie. Czyli być może sobie budujesz drugi scenariusz źródła dochodów, który w tej chwili wydaje Ci się mało atrakcyjny.

Michał: Tak, ale w miarę zdobywania wiedzy i doświadczenia być może okaże się, że to jest kolejna noga, na której mogę stanąć.

Zbyszek: Tak, tak można powiedzieć. Zamiast samych lokat i obligacji być może przekonasz się też do bardziej agresywnego pomnażania.

Michał: Super, Zbyszek dzięki wielkie jeszcze raz.

Zbyszek: Dziękuje bardzo za cierpliwość. Ta cierpliwość jest wiesz dla nas dwóch i dla wszystkich, nie? Trzeba będzie z tego strasznie pociąć, żeby to wyszło nie takie długie...

Michał: No i to już koniec. Ostatecznie nie zdecydowałem się pociąć tego odcinka na kawałki. Mam nadzieje, że podobał Wam się, mimo swojej długości.

Jeżeli masz jakieś pomysły, uwagi, wątpliwości, sugestie, pytania, to bardzo gorąco zachęcam do zamieszczania komentarzy pod tym odcinkiem podcastu. Możesz to uczynić pod adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/019. Tam również znajdziesz – w notatkach dotyczących tego odcinka– listę wszystkich linków do zasobów, które wymienialiśmy wspólnie ze Zbyszkiem.

Kolejny odcinek podcastu opublikuję już za dwa tygodnie. Szykuję naprawdę super fajną niespodziankę, ale to jest niespodzianka, więc... nie mogę powiedzieć co to będzie!

A jeśli spodobało Ci się to, co robimy w ramach akcji **Elementarz Inwestora** i lubisz ten podcast, to proszę daj temu wyraz poprzez jego ocenę w serwisie iTunes. Wasze oceny bardzo pomagają mi w utrzymaniu widoczności tego podcastu w rankingach. Dzięki temu nowe osoby, które go jeszcze nie słyszały, mogą do niego łatwiej dotrzeć.

A tymczasem już dziękuję Ci za wspólnie spędzony czas i zapraszam do wysłuchania kolejnego odcinka.

Życzę Ci bombowego tego co robisz, bez względu na to co robisz w tej chwili: biegasz, ćwiczysz, jedziesz samochodem, zmywasz naczynia, cokolwiek... Życzę Ci świetnego tygodnia i skutecznego przenoszenia Twoich celów finansowych na wyższy poziom. Do usłyszenia!